

***Na tropach
form i znaczeń słów***

Marcin Maciołek

***Na tropach
form i znaczeń słów***

Wydawnictwo Gnome — Katowice 2015

Redaktor serii: Kultura i Język Polski dla Cudzoziemców
ROMUALD CUDAK

Recenzentka
KATARZYNA KŁOSIŃSKA

Projekt okładki
ANNA GAWRYŚ

Pomysł projektu internetowego i zdjęcia
AGNIESZKA TAMBOR i AGATA RUDZIŃSKA

Tłumaczenie przedmowy
PAWEŁ JĘDRZEJKO

Autor dziękuje wszystkim osobom uwidocznionym na zdjęciach za zgodę na wykorzystanie swoich wizerunków.

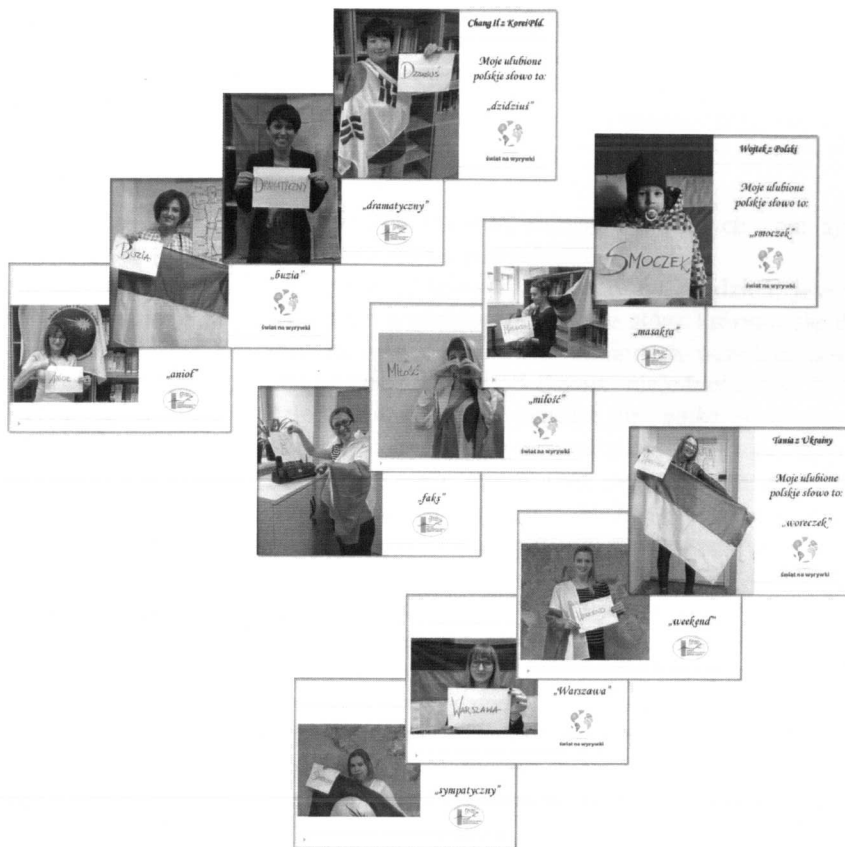
Copyright © 2015 by
Uniwersytet Śląski
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN 978-83-63268-44-2

GNOME — Wydawnictwa Naukowe i Artystyczne
ul. Drzymały 18/6, 40-059 Katowice, Poland
tel.: 603370713, e-mail: wydawnictwognome@gmail.com

Spis treści

Przedmowa	7
Foreword	11
anioł	14
buzia	18
dramatyczny	21
dzidzius	24
faks	26
miłość	29
masakra	32
smoczek	34
sympatyczny	38
Warszawa	41
weekend	44
woreczek	47
Postowie	51



Przedmowa

I gdy wciąż wszyscy mówią, mało kto się spyta,
Jaki też jest cel-słowa... jak? słowo się czyta
W sobie samym... I dziejów jego płomień cały
Rozejrzeć – mało kto jest ciekawy... zuchwały...

Cyprian Kamil Norwid, *Rzecz o wolności słowa*

Język, aby był funkcjonalny, to znaczy, by mógł służyć skutecznemu porozumiewaniu się, musi stale przystosowywać się do zmieniających się potrzeb i realiów życiowych mówiącej nim społeczności. Tę nieustanną „aktualizację” języka dostrzegamy szczególnie wyraźnie na poziomie parasytemu słownikowego. Mówiący wszak muszą mieć do dyspozycji taki zasób wyrazów, który pozwoli im porozumieć się we wszystkich sprawach dotyczących codziennego życia, otaczającej ich, ciągle przecież ewoluującej rzeczywistości. Co więcej – muszą dysponować takimi środkami językowymi (słowami), które umożliwią im nie tylko nazywanie i opis obiektów czy zjawisk otaczającego ich świata, ale także wyrażanie rozmaitych doznań, uczuć, emocji, słowem – stanów wewnętrznych. Jednocześnie coraz dokładniejsze poznawanie świata i nas samych wymaga powstawania wciąż nowych wyrazów, udoskonalających wzajemne komunikowanie się. Język ludzki ma też tę niezwykłą moc, że pozwala mówić o nim samym, co niewątpliwie

wyróżnia go spośród wszystkich znanych nam systemów (kodów) znakowych.

Słownictwo, którego używamy na co dzień, jest wewnętrznie zróżnicowane. Wiele słów, którymi się dziś posługujemy, to dorobek minionych pokoleń: trwają one w polszczyźnie od dawna, niejednokrotnie będąc dziedzictwem prasłowiańskim (np. *bajka, deszcz, kąsać, miłość, Warta*) czy nawet praindoeuropejskim (np. *być, dom, miód, owca, słowo*). Inne powstały już na gruncie języka polskiego (np. *buzia, dzidzius, smoczek, Warszawa, woreczek, zmywarka*), niektóre mają naturalną genezę – są onomatopejami (np. *buzia, dzidzius, smoczek*), pozostałe utworzono na bazie słów już istniejących, zarówno nazw własnych (np. *Kraków, Warszawa, Częstochowa*), jak i pospolitych (*woreczek, zmywarka*). Ta grupa wyrazów to słownictwo rodzime. Podlega ono i innym, nie tylko chronologicznym, podziałom. W jego obrębie wyróżnia się: wyrazy potoczne (np. *buzia, dzidzius*) i oficjalne (np. *twarz, niemowlę*), nacechowane emocjonalnie (np. *buzia,*

bużka, twarzyczka) i neutralne (np. *miłość, smoczek*), profesjonalne, zawodowe (np. *anglicyzm, derywat, spółgłoska*) i ogólne (np. *miłość, Warszawa, woreczek*) etc.

Ale w zasobie leksykalnym polszczyzny nie brak też wyrazów zapożyczonych. Są one dowodem kontaktów Polaków z innymi narodami – kontaktów o charakterze znacznie szerszym niż językowe, a polegających głównie na wymianie handlowej i kulturalnej. Choć czasem bywają też przejawem mody (por. dzisiejsze użycia słowa *masakra*). Zapożyczenia także podlegają wewnętrznej stratyfikacji. Można podzielić je, biorąc pod uwagę chociażby język, z którego pochodzą, na anglicyzmy, tj. pożyczki angielskie (np. *faks, komputer, weekend*), galicyzmy, tj. pożyczki francuskie (np. *dramatyczny, masakra, passa*), latynizmy, tj. pożyczki łacińskie (np. *anioł, kościół, szkoła*), i inne. Jednak nie zawsze jesteśmy w stanie z całą pewnością stwierdzić, jaki język był dawcą zapożyczenia – tak jest między innymi w przypadku przymiotnika *sympatyczny*, o którym trudno dziś orzec, czy pochodzi od francuskiego *sympathique*, czy łacińskiego *sympathicus*. Niektóre wyrazy obce docierały do nas drogą pośrednią, tj. poprzez inne języki – są to tzw. zapożyczenia pośrednie (np. *anioł*, który dostał się do polszczyzny z łaciny poprzez medium czeskie), inne zostały przejęte wprost z danego języka – to pożyczki bezpośrednie (np. *masakra, weekend*). Słownictwo obce można także podzielić ze względu na czas przejęcia danej pożyczki, na starsze (np. *anioł, kościół, rynek, pudło*) i nowsze (np. *dramatyczny,*

faks, masakra, weekend). Z tym ostatnim kryterium – w jakiejś przynajmniej mierze – wiąże się podział zapożyczeń na częściowo (np. *weekend*) lub całkowicie (np. *anioł, faks, masakra*) przyswojone albo w ogóle niezasymilowane (np. *menu, vis-à-vis*). Te ostatnie zdarzają się stosunkowo rzadko. Zazwyczaj wyrazy obce upodabniają się z czasem do słów rodzimych: zaczynają być wymawiane z polską (np. *weekend*), odmieniają się zgodnie z regułami polskiej fleksji, zyskują polskie końcówki (np. *masakra*) i przyrostki słowotwórcze (np. *dramatyczny*), a wreszcie zapisywane są po polsku (np. *dżojstik, faks, mejl*).

Trzeba pamiętać, że przeobrażeniom formalnym (brzmieniowym i pisownianym) podlegają tak wyrazy obce (np. *anieł* → *anioł, fax* → *faks*), jak i rodzime (np. *smokać* → *cmokać, Warszawa* → *Warszawa*). I jedno, i drugie, funkcjonując przez wieki w polszczyźnie, nierzadko ulegają również najrozmaitszym przekształceniom semantycznym i stylistycznym, zmieniają się więc ich znaczenia, nacechowanie ekspresywne i zakres używalności (por. *dzidzius, dramatyczny, masakra, smoczek*).

Przyglądanie się słowom, tropienie ich genezy i docieranie do pierwotnych sensów, rozszyfrowywanie formy wyrazów i zanurzanie się w ich treści – to niebywale pasjonujące zajęcia. Jak pisał przed laty znakomity badacz historii języka polskiego, Stefan Reczek, „ogłądać słowa, przemykając jedynie po powierzchni ich dzisiejszych brzmień i współczesnych znaczeń – to tylko zbierać znaki pozostawione przez cudzą rękę. Dociekać zwią-

ków zachodzących stale między życiem i myślą, treścią i kształtem, pogrążyć się w sens słowa i kontemplować, jak się w nim zapisuje puls epok, czucie i obyczaj człowieka – to pytać wraz z Poetą, jaki też jest jego cel, jak się ono czyta”.

To właśnie badawcza zuchwałość w tropieniu pochodzenia wyrazów i ich znaczeń oraz językowa ciekawość moich przyjaciół i studentów zachęciły mnie do podjęcia tej filologicznej ekskursji oraz napisania niniejszej książeczki.

Marcin Maciołek

Foreword

And while everyone's talking, only few inquire
What is the goal of the word, or how, in itself...
Is the word read? Yes: its history's fires
To penetrate – few are curious enough... or dare...

CYPRIAN KAMIL NORWID, *On the Freedom of Speech*

Language, to be functional, i.e., to be capable of serving the purpose of efficient communication, must constantly adapt to the changing needs of the community using it, reflecting the transformations of the reality in which this community functions. We observe this adaptability with particular clarity at the level of the lexical parasystem of language. It leaves no doubt that the speakers of the language must have at their disposal a range of vocabulary broad enough to allow them to communicate in all matters of their everyday life in order to be able to address their immediate, constantly evolving, reality. Furthermore, they must have such linguistic means (words) that will allow them not only to name and describe objects and phenomena of the surrounding world, but also to express a variety of sensations, feelings, emotions – and a plethora of other inner states. At the same time, the more profoundly we become familiar with the world and with ourselves, the greater our need for new vocabulary allowing us to perfect our mutual

communication. At that, it must be noted that the natural language has the unique power of self-referentiality, which undoubtedly sets it apart from all other known systems of signification.

Vocabulary we use on daily basis is internally varied. Many words we use today have been handed down to us by past generations. They have been present in the Polish language for ages, frequently representing the legacy of Proto-Slavonic times (e.g. *bajka* [a folk-tale], *deszcz* [the rain], *kąsać* [to bite], *miłość* [love], or *Warta* [being the proper name of one of the major rivers in Poland]), or even the Proto-Indo-European heritage (e.g.: *być* [to be], *dom* [a house/home], *miód* [honey], *owca* [a ewe], *słowo* [a word]). Other words came into existence already after the Polish language had been formed (e.g.: *buzia* [a child's face], *dzidzius* [a baby] *smoczek* [a pacifier], *Warszawa* [Warsaw] *woreczek* [a little sack] *zmywarka* [a dishwasher]); the genesis of some of them is natural, i.e. onomatopoeic (e.g.: *buzia*, *dzidzius*, *smoczek*), others were

derived from already existing items, both proper names (such as *Kraków*, *Warszawa*, *Częstochowa*), and common names (as *woreczek*, *zmywarka*). Lexis belonging to this group represents native vocabulary, which may be classified into other, not only chronological, categories. Within this group we distinguish colloquial vocabulary (such as *buzia*, *dzidzius*) and formal vocabulary (such as *twarz* [a face], *niemowlę* [an infant]); emotionally marked vocabulary (e.g.: *buzia*, *buźka*, *twarzązka*) and unmarked, or neutral vocabulary (e.g.: *miłość*, *smoczek*); professional or specialized vocabulary (e.g.: *anglicyzm* [an Anglicism], *derywat* [a derivative], *spółgłoska* [a consonant]) and general vocabulary (e.g.: *miłość*, *Warszawa*, *woreczek*), etc.

The above notwithstanding, the lexical resources of the Polish language also include a number of loanwords. Such items testify to the contacts between Poles and other nations: these contacts extend far beyond the linguistic/verbal space, involving such aspects of human activity as trade and broadly understood cultural exchange. Even though the use of borrowings may be symptomatic of verbal fashion (see the present-day contexts of the use of the word *masakra* [a massacre]), it is possible to divide loanwords into categories as well. The criteria for categorization of the loaned lexis may be based on the language of its origin, e.g.: Anglicism, i.e. loanwords from English (such as *faks*, *komputer*, *weekend*), Gaulicisms, i.e. words originating from French (such as *dramatyczny*, *masakra*, *passa*), Latinisms, i.e. loanwords

from Latin (such as *anioł*, *kościół*, *szkoła*), and others. However, it is not always that we are able to establish which language was the direct source of the borrowing with unquestionable certainty. Such is the case of the adjective *sympatyczny*, where it is difficult to decide whether it comes from the French word *sympathique* or from the Latin *sympathicus*.

Some borrowings would arrive in the Polish language via other languages: these are so-called indirect borrowings (e.g. the word *anioł* [an angel] became a part of the Polish lexis migrating from Latin through the medium of the Czech language). Other loanwords, those borrowed directly from another language, are so-called direct borrowings (e.g. *masakra*, *weekend*). Vocabulary may also be categorized on the basis of the criterion of the time of the borrowing, into older borrowings (e.g.: *anioł*, *kościół*, *rynek*, *pułko*) and recent borrowings (e.g.: *dramatyczny*, *faks*, *masakra*, *weekend*). It is to the latter criterion that the division into partly- and fully assimilated borrowings is related (e.g.: *weekend* vs. *anioł*, *faks*, *masakra*), as opposed to non-assimilated loans (such as *menu*, *vis-à-vis*). The latter category occurs relatively rarely. As a rule, foreign words take on traits of the native lexis: in time, their pronunciation becomes polonized (as is the case with the word *weekend*), they are declined and conjugated in accordance with the principles of Polish inflection, they receive Polish endings (e.g.: *masakra*) and suffixes (e.g.: *dramatyczny*), or, last but not least, are spelled with

Polish characters (np. *dżojstik* [joystick] *faks* [fax], *mejł* [mail]).

It is worth remembering, however, that it is both the foreign lexis and the native vocabulary that undergo formal transformations in terms of writing and pronunciation alike (e.g.: *aniel* → *anioł*, *fax* → *faks* representing borrowings and *smokać* → *cmokać*, *Warszewa* → *Warszawa* representing native lexis). Both the native lexis and loanwords, functioning in the Polish language for centuries, have been undergoing a variety of semantic and stylistic transmogrifications. As a result, their meaning evolves, their expressive markedness changes, the contexts of their use transform (as in: *dzidzius*, *dramatyczny*, *masakra*, *smoczek*).

Observing vocabulary, tracing its genesis, seeking to arrive at their original senses, deciphering forms and plunging into the lexical contents – all of these activi-

ties are nothing short of fascinating. As Stefan Reczek, a preeminent authority on the history of the Polish language has phrased it, „To observe words while barely scratching the surface of their present day meanings is nothing else, but collecting signs left by someone else. To seek to arrive at relationships forming ceaselessly between life and thought, content and form, to immerse oneself in the sense of the word and to contemplate how the pulse of the epoch, the feeling and the custom of man becomes inscribed in it is truly to ask, along with the Bard, “what is the goal of the word, or how, in itself, is the word read?”

This is the explorative daring in the tracing of the origins of words and their meanings as well as the linguistic curiosity of my friends and my students which drove me to embark upon this philological excursion and provided me with the incentive to write this little book.

Marcin Maciołek
transl. by Paweł Jędrzejko